Nr. 265. Kraków. Czwartek 19 Czerwca 1919. Rok XXXVIII.

Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	120 kor. — h.	60 kor. — h.	30 kor. — h.	10 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „
W Polsce:				
z jednorazową przesyłką poczt.	144 „ — „	72 „ — „	36 „ — „	12 „ — „
z dwurazową „ „	156 „ — „	78 „ — „	39 „ — „	13 „ — „
W państwie niemieckiem	156 „ — „	78 „ — „	39 „ — „	13 „ — „
W innych państwach	168 „ — „	84 „ — „	42 „ — „	14 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy"** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczędności 140.956.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 40 h.: w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Trzeciego Maja l. 5 i w **Biurze Płohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 40 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja l. W **Jarosławiu** J. Soczyńska. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Hermann Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolgers Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu. — R. Mosse, (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek, Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za pierwszy raz 90 hal., za każdy następny raz 70 hal. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. — **Nadesłane** po K 2·50 od wiersza. — **Głosy publiczne** po 4 K od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany, pierwszy raz K 1·50. **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 8 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 1 k od 1000 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów.

Plebiscyt na Śląsku.

Kraków, 18 czerwca.

Do tej pory nie znamy jeszcze całego tekstu nowej noty koalicyjnej. Trudno więc zdać sobie sprawę z zakresu ustępstw, które koalicya poczyniła Niemcom. Niestety to już teraz jest pewnem, że w rzędzie tych ustępstw znajduje się dopuszczenie plebiscytu na Górnym Śląsku. Całe społeczeństwo polskie jest zgodne w uczuciu, że przez to postanowienie wyrządzono mu zarówno materyalną, jak moralną krzywdę. Materyalną przez pozostawienie w zawieszeniu losu tak ważnej i cennej polskiej ziemi. Moralną przez to, że właśnie sferę niezaprzeczonych praw narodu polskiego uznano za dziedzinę, w której najłatwiej można się kompensować z Niemcami, że los prastarej Piastowskiej ziemi uzależniono od wyniku plebiscytu. Nie możemy zamykać oczu na fakt, że podczas gdy Alzacya z 80 procentami Niemców ulega t. zw. »dezaneksyi« bez wszelkiego plebiscytu, gdy co więcej zagłębie Saary ze swoimi 100 procentami Niemców ma być dopuszczone do plebiscytu dopiero po upływie piętnastu lat panowania francuskiego, Śląsk Górny z 80 procentami ludności polskiej ma przedewszystkiem uledz plebiscytarnemu badaniu swojej przynależności narodowej.

W motywach, które przytacza koalicya w swojej odpowiedzi, ona sama powołuje się na statystykę niemiecką, według której jeden Niemiec na Śląsku przypada na dwóch Polaków. Zdawałoby się, że zasada samostanowienia narodów wobec takiej statystyki wskazywałaby krok bardzo prosty i uzasadniony, mianowicie przyznanie Polsce Śląska Górnego bez wszelkich zastrzeżeń. Niestety logika koalicyjnych arbitrów świata idzie innemi drogami. Co do przyłączenia trzech milionów Niemców sudeckich do Czech nie mają oni żadnych wątpliwości. Co do przyznania rdzennie niemieckich części Tyrolu Włochom, nie wahano się także zbyt długo. Tylko Polsce pozostawiono ten zaszczyt, aby swoich praw niewątpliwych na najstarszej ziemi Piastowskiej dochodziła plebiscytem... I to nie wiadomo jeszcze, jakim plebiscytem i wśród jakich warunków. Z półtrzecia miliona kilometrów kwadratowych kolonij niemieckich sumienie koalicyjne nie pozwoliło ani jednego kilometra zwrócić Niemcom, ponieważ okazało się, że nie administrują oni należycie ludnością tubylczą, którą w obronę bierze koalicya, pilnie bacząc, aby murzynowi ani jeden włos kędzierzawy nie spadł z głowy pod brutalną pięścią niemiecką. Ale jeżeli idzie o prawa narodowe białych murzynów na Śląsku, to koalicya woła wielkim głosem — plebiscyt!

Naród polski rozumie dobrze, co zawdzięcza faktowi zwycięstwa koalicyi demokracyj zachodnich. Ale naród polski ma poczucie swojej godności, ugruntowanej w tysiącu lat jego wielkiej historyi. Pomijając dotkliwy uszczerbek w interesach materyalnych naszego narodu, nie możemy przemilczeć, że więcej jeszcze niż ten uszczerbek boli nas krzywda moralna, boli nas to uczucie poniżenia i obrazy, które postanowienie o plebiscycie na Górnym Śląsku w każdym Polaku musi obudzić.

I to właśnie poczucie godności narodowej nie pozwala nam ukrywać faktu, że czujemy się pokrzywdzeni. Niechaj wiedzą o tem wszyscy i niechaj rozumieją, że do czary słodkiego wina odrodzenia hojnie dolano nam piołunu nowej krzywdy i nowego poniżenia. Potrzeba, aby nikt na zachodzie nie miał wątpliwości co do tego, że serca polskie boleją w tej chwili bolem najprzykrzejszym i najnieznośniejszym, bolem poniżenia. Czy i jakie jeszcze ustępstwa naszym kosztem poczyniono Niemcom, nie wiemy w tej chwili. Z fragmentów koalicyjnej odpowiedzi trudno o tem mówić. O odstąpieniu Piły Niemcom, jak dotąd nie słychać. Jak jest naprawdę, dowiemy się wkrótce. Ale co cokolwiek jest, nie zmieni to faktu, że gdy szło złagodzenie oporu niemieckiego, to z pośród przeszło 400 paragrafów traktatu pokojowego, spisanego na stupięćdziesięciu stronicach druku, właśnie paragraf o Śląsku, właśnie tych kilka słów o prawach tamtejszej ludności polskiej, nadały się najłatwiej do zmiany...

»Amicus Plato, sed magis amica veritas!« — A właśnie prawda każe stwierdzić, że naród polski nie potrafi zapomnieć o tym fakcie. Nie chaj tu nikt nie mówi o realizmie politycznym. W ciągu tej wojny złożył naród polski dość dowodów, że sztukę realizmu posiada w wysokim stopniu, że umie przystosowywać się do okoliczności, że rozumie co w danej chwili jest możliwem.

W innych warunkach, kiedy z jednej strony stał jeszcze potężny carat, z drugiej zaś zwycięzcy Hohenzollernowie, którzy nie prawili o sprawiedliwości, kiedy ententa nie stanęła je szcze na zasadzie ideałów ludzkości pod przewodem Wilsona, wtedy nawet akt 5 Listopada uznawał każdy rozumny Polak za zdobycz wielką i drogocenną. Ale dzisiaj, kiedy zwycięzcy sprzymierzeńcy nasi zasiedli do stołu biesiadnego i wszystkie narody obdzielać mają wedle zasad sprawiedliwości międzynarodowej — dzisiaj, kiedy Czesi pod opieką koalicyi zakładają sobie imperyum na ziemiach, które dotąd nie widywały Czecha, naród polski musi inaczej odczuć fakt, że prawa czeskie do Tokaju nie mają być badane przez plebiscyt, ale polskie na Śląsku mają być poddane próbie plebiscytu.

A pamiętać potrzeba, że to wszystko to dopiero kwestya naszej zachodniej granicy. — Kiedyś przyjdzie sprawa wschodniej. Zapewne nie prędko, bo koalicya czeka, aż Rosya pozbędzie się bolszewizmu i pozbiera porozrzucane kości. Jaką to jeszcze granicę obmyślą dla nas na wschodzie, o tem może lepiej nie myśleć w tej chwili.

Górny Śląsk zarzewiem konfliktów

Zabezpieczenie plebiscytu na Górnym Śląsku.

Warszawa, 19 czerwca (PAT). Korespondent paryski »Kuryera Warszawskiego« pisze w ostatniej korespondencyi, omawiającej odpowiedź sprzymierzonych:

Pan Clemenceau co prawda nie zdołał się sprzeciwić angielskiej tezie plebiscytu na Śląsku, wymógł jednakże, opierając się na raporcie komisyi, obwarowanie tego plebiscytu wszelkiemi gwarancyami. Gwarancye te są trojakiej natury: 1) **Śląsk Górny będzie zajęty przez wojska sprzymierzone (prawdopodobnie również polskie) i administrowany przez komisyę Ligi narodów. 2) Komisyi przysługiwać będzie prawo oczyszczenia Śląska, tj. wysiedlenia nie należących do miejscowej ludności albo praktykujących nielegalną propagandę oraz prawo odmawiania głosu imigrantom. 3) Głosowanie odbędzie się dopiero wtedy, gdy komisya rządząca uzna, że prowincya została oswobodzona od wpływów propagandy pruskiej.** Podając mi te szczegóły — pisze dalej korespondent — ambasador Dutasta, generalny sekretarz kongresu zaznaczył: Polacy mogą być zadowoleni. Przy tak przeprowadzonym plebiscycie Polacy mogą być pewni, że wynik głosowania będzie współmierny z ich liczebną większością.

Sprawa Polski w piśmie rządów sojuszniczych.

Kraków, 19 czerwca (PAT). Radiotelegram stacyi krakowskiej z Lyonu.

Mocarstwa sojusznicze i sprzymierzone powzięły uchwałę co do odbudowania Polski jako państwa niezależnego z wolnym i pewnym dostępem do morza. **Wszystkie terytorya, zamieszkałe przez ludność niewątpliwie polską, zostały przyznane Polsce.** Wszystkie terytorya, zamieszkałe przez większość niemiecką, z wyjątkiem kilku izolowanych miast i kolonij, założonych na ziemiach niewątpliwie polskich, zostały pozostawione Niemcom. Wszędzie, gdzie wola ludu mogłaby być wątpliwą, przewidziano plebiscyt.

Miasto Gdańsk otrzyma konstytucyę wolnego miasta. Mieszkańcy będą mieli autonomię, nie będą oni pod panowaniem polskiem i nie będą tworzyli części państwa polskiego. Polska otrzyma pewne prawa ekonomiczne w Gdańsku. Miasto zostało odcięte od Niemiec, ponieważ nie było innego sposobu uzyskania tego wolnego i pewnego dostępu do morza, który Niemcy przyrzekli odstąpić.

Kontrpropozycye niemieckie są w zupełnej sprzeczności z podstawą, która została przyjęta dla zawarcia pokoju. Przewidują one, że wielkie części ludności niewątpliwie polskiej pozostaną nadal pod panowaniem Niemiec. — **Odmawiają one wolnego dostępu do morza narodowi o przeszło 20 milionów mieszkańców.** Te kontrpropozycye nie mogą być przeto przyjęte przez mocarstwa sojusznicze i sprzymierzone. Mimo to nota niemiecka usprawiedliwiła poprawkę, która zostanie zrobiona. Ze względu na twierdzenie, że Górny Śląsk jakkolwiek zamieszkały przez większość polską w stosunku 2 do 1 (milion 250.000 na 650.000 według cenzusu niemieckiego z roku 1910) pragnie pozostać niemieckim — mocarstwa godzą się, ażeby kwestya, **czy Śląsk Górny ma być częścią Niemiec, czy Polski, została rozstrzygniętą przez głosowanie samych mieszkańców.**

Kwestya śląska i Clemenceau.

»Kur. Polski« otrzymał z Paryża pod datą 11 bm. następującą informacyę:

Krąży uporczywa pogłoska, jakoby p. Clemenceau miał podać się do dymisyi, a głównym powodem tego kroku ma być nieprzejednane stanowisko p. Lloyd Georgea w sprawie Górnego Śląska.

P. Lloyd George wypowiedział się za plebiscytem na Górnym Śląsku i ani opór p. Clemenceau, ani jednomyślne protesty całej prasy francuskiej, od »Temps« aż do »Humanité« **nie są w stanie wpłynąć na zmianę jego zdania.**

Czy pogłoska o dymisyi p. Clemenceau sprawdzi się, czy dymisya nie zostanie cofnięta? Trudno mi jest dać odpowiedź. Jak trudno również byłoby określić, **czy byłaby ona dla Polski korzystna.** Ludzi, bardziej nam życzliwych niż pp. Clemenceau i Tardieu, trudno byłoby znaleźć.

Wogóle położenie komplikuje się, atmosfera staje się duszną. W Ameryce ujawniają się coraz silniejsze sympatye bolszewickie, podsycane przez Niemców. We Włoszech organy Giolittiego podejmują kampanię na rzecz Niemiec. Polska więcej niż kiedykolwiek **winna liczyć tylko na własne siły.**

Przerażające zbrodnie niemieckie na Górnym Śląsku.

Warszawa, 19 czerwca (PAT). »Gazeta Polska« donosi:

Od osoby, przybyłej ze Śląska Górnego, dowiadujemy się o przerażających faktach, wołających o pomstę do nieba. **Od dłuższego czasu Niemcy wywożą wszystko, co mogą.** Prawdopodobnie dla ochrony ewakuacyi **poniszczyli oni mosty kolejowe,** obawiając się ataku polskiego, władze wojskowe niemieckie jednakże jakoby karząc za wysadzenie mostów **rozpoczęły nieludzkie represye, masowe aresztowania działaczy polskich.** W szczególności w powiecie oleskim i kluczborskim robiono obławy na całe wsie i pędzono ludzi zakutych w kajdany do więzienia. Znanego miejscowego działacza Izydora Marka zabito. Żonę jego, chcącą zwłoki męża wziąć do izby, pobito kolbami do krwi. Przy uprzedniej rewizyi zrabowano doszczętnie mienie zabitego. P. Sojkę ciężko poraniono. **Z pośród kilkuset aresztowanych dwóch na miejscu rozstrzelano, innych w liczbie 50 skazał na śmierć sąd doraźny. Skazano ich wyłącznie za zdradę stanu.** W samym powiecie oleskim aresztowano 400 ludzi. Los ich nie jest wiadomy. Masowe aresztowania odbywają się w powiecie katowickim, bytomskim, rybnickim i innych. Dnia 13 bm. w 33 kopalniach na znak **protestu wybuchł strajk górników.** Łączą się z protestem tym również górnicy niemieccy. — Strajk wzmaga się. Jeżeli rząd niemiecki nie zawróci w chwili obecnej z drogi katowskiej na którą wkroczył, odpowiedzialność za dalszy przebieg wypadków spada na niego.

Przed utworzeniem nowej większości sejmowej.

Związek sejmowy posłów ludowych.

Warszawa, 19 czerwca (Telef. pryw.) Wczoraj doszło do porozumienia między klubami: Piastowców, Wyzwolenia i częścią grupy Bliźińskiego i Polskiego Stronnictwa Ludowego (Stapińczycy) w sprawie utworzenia związku chłopskiego na następujących zasadach: Kluby i grupy posłów ludowych celem ujednostajnienia swej pracy sejmowej około budowy państwa, zabezpieczenia należytej reprezentacyi i obrony interesów ludu tworzą **»Związek sejmowy posłów ludowych«.** Posłowie obowiązują się do solidarnej działalności i głosowania we wszystkich sprawach, toczących się w Sejmie a uznanych przez plenum Związku chłopskiego względnie zarząd związku za wchodzące w zakres interesów ludowych. **Jeśli który z klubów oświadczy się przeciw powziętej uchwale ze względu na zasadniczą sprzeczność z linią programową jego stronnictwa, może zachować wolną rękę.** Władzami Związku są: plenum i zarząd, złożony z przewodniczącego i jego zastępcy i członków. W zasadzie decyduje o wszystkich sprawach Związku walne zgromadzenie zwykłą większością głosów w obecności połowy członków Związku; przewodniczącego wybiera plenum Związku większością głosów.

Wedle przypuszczalnych obliczeń wejdzie 43 posłów z klubu Piastowców, 57 z »Wyzwolenia«, 12 Stapińczyków, 10 dawnych członków grupy Bliźińskiego, 102 Narodowego Związku Robotniczego. **W ten sposób obecnie liczy Związek 132 posłów.** Nie jest wykluczonem, że w najbliższym czasie przystąpią do niego inni posłowie ludowi. Utworzenie Związku sejmowego posłów ludowych wpłynie w znacznym stopniu na bieg spraw sejmowych i dalsze losy reformy rolnej.

Bliźniacy rozpadają się dalej.

Warszawa, 19 czerwca (Telef. pryw.) W ostatnich dniach dokonał się rozłam w grupie ks. Bliźińskiego. Po ustąpieniu posła Ostachowskiego, dotychczasowego przewodniczącego klubu, w dniu 17 bm. wystąpili z klubu jeszcze następujący posłowie: ks. Starkiewicz, Zaleski, Potoczek, Wojna, Śniegula i Junga. Prawdopodobnem jest, że w niedługim czasie wystąpią jeszcze z grupy powyższej dalsi posłowie.

Zmiany w N. Z. R.

Warszawa, 19 czerwca (Telef. pryw.) W klubie Narodowego Związku Robotniczego nastąpiło **przesilenie prezydyalne.** W miejsce dotychczasowego prezesa posła Fiebny wybrany został poseł Herz, a wiceprezesem pos. Fichna. Przesilenie w prezydyum klubu, które do pewnego stopnia należy przypisać nowej konfiguracyi, jaka wytworzyła się po wstąpieniu posłów poznańskich, pociągnie za sobą dalsze zmiany. **Narodowy Związek Robotniczy ma zażądać dla siebie miejsca jednego wicemarszałka Sejmu,** wysuwając jako kandydata posła Nowickiego.

Wzrost klubu Stapińskiego.

Warszawa, 19 czerwca (Telef. pryw.) W związku z wstąpieniem posła Śliwińskiego do klubu Stapińskiego, grupa ta, licząca obecnie **12 członków,** zwróci się do marszałka Sejmu **o przyznanie jej miejsca w konwencie seniorów.** Poseł Śliwiński wstąpił do klubu Stapińskiego w charakterze hospitanta, aby wziąć udział w pracach komisyjnych.

Zawieszenie broni z Ukraińcami.

Lwowski »Wiek Nowy« przynosi o zawieszeniu broni z Ukraińcami następujące informacye:

Układy między przedstawicielami wojskowymi polskimi i ukraińskimi doprowadziły do zawieszenia broni, które ma rozpocząć się dnia 20 czerwca o godz. 6 rano.

Ustalono następującą linię demarkacyjną: Linia idzie od Załozicc wzdłuż Seretu do Czystyłowa przez Tarnopol (w rękach polskich), przez wzgórza 379, 368, 370, wzdłuż szosy Tarnopol—Mikulińce do Ostrowa, następnie na południe od kolei Ostrów—Kozowa do Litiatyna, następnie od Litiatyna do Zastawczyka nad Złotą Lipą, dalej od Zastawczyka wzdłuż Złotej Lipy aż do Dniestru, a wreszcie wzdłuż Dniestru aż do granicy rumuńskiej koło Niezwisk.

Zawieszenie broni może być zerwane na 48 godzin naprzód. Rokowania będą w dalszym ciągu prowadzone ewentualnie w Warszawie.

»Gaz. Lwowska« potwierdza, że w rokowaniach polsko-ukraińskich ułożono projekt linii demarkacyjnej i zawieszenia broni, które się ma rozpocząć 20 bm. o godz. 6 rano. Warunki te ma jeszcze zatwierdzić naczelne dowództwo polskie i ukraińskie.

Wiadomości o zawarciu zawieszenia broni z Ukraińcami wywołały we Lwowie — pisze »Gazeta Lwowska« — rozgoryczenie i protesty wśród ludności, przygnębionej i rozdrażnionej wiadomościami o znęcaniach się Ukraińców nad polską ludnością. Pisma lwowskie podają straszne szczegóły o okrucieństwach band hajdamackich. Mordowano ludność polską, żydowską, a nawet ruską. Szczególnych okrucieństw dopuścili się Ukraińcy w Buczaczu, Jazłowcu, Czortkowie, Husiatynie, Kopyczyńcach i Tarnopolu.

Stanisławów bezpieczny.

»Gazeta Lwowska« donosi, że ostatnia **sytuacya na froncie wschodnim wywołała najrozmaitsze komentarze i plotki.** Mówi się dziś wiele o Stanisławowie, że grozi mu niebezpieczeństwo. »Gazeta Lwowska« stwierdza, że są to tendencyjne plotki a sytuacya dotycząca **zabezpieczenia tego miasta jest zupełnie pomyślna** i obawy są nieuzasadnione.

Przegląd literacki.

I.

— Czy mamy obecnie literaturę polską?

— Co za pytanie! Rozumie się, że w czasie wojny literatura polska poniosła znaczne straty. Śmierć porwała kilka talentów pierwszorzędnych, a wśród nich niezapomnianego Henryka Sienkiewicza. Zostało jednak pracowników sporo, starszych, młodych i najmłodszych. Ubyło nam kilka czasopism, które służyły także literaturze polskiej: nie wychodzi »Biblioteka Warszawska«, »Książka«, »Krytyka«, zostały jednak tygodniki, drukujące wiersze, nowele, recenzye, dzienniki przynoszą sakramentalne fejletony, a niektóre zaprowadziły nawet stały referat literacki. Co więcej: w Warszawie, w Krakowie, we Lwowie, w Poznaniu wychodzą nowe czasopisma całkowicie albo częściowo poświęcone literaturze. Każdy tydzień rzuca na stół redakcyjny kilka nowych książek...

— A czy zbiór książek i czasopism stanowi literaturę?

— Zależy od książek. Każdy sezon także w czasach wojny przynosił po tomie Żeromskiego, Reymonta, Sieroszewskiego, kilku talentów młodszych: prace nieraz kapitalne. Także naukowa nasza krytyka nie próżnowała: w ostatnich czasach przyniosła dzieła Tretiaka, Chrzanowskiego, Kallenbacha i innych, rzucające niemało światła na naszą przeszłość literacką. Sinko wyjaśnił znakomicie związek Wyspiańskiego z hellenizmem, Korbut daje niezmiernie pracowitą bibliografię rozumowaną, Brückner przynosi odkrycia z w. XVII...

— Wszystko to prawda...

— Więc?

— Więc możemy mówić o literaturze w Polsce... o ruchu literackim w Polsce, a jeszcze nie o literaturze polskiej...

— Wkraczasz w dziedzinę scholastyki...

— Bynajmniej. Zależy od tego, co nazywasz literaturą pewnego narodu. Wszak nie będzie nią przypadkowy zbiór większych lub mniejszych prac pisarzy, którzy pracują w obranym »zawodzie« z zamiłowania, z obowiązku, z potrzeby, zaspakajając ciekawość fachowców lub nudzącej się publiczności. Literatura żywa jest żywym organem żyjącego narodu, jego świadomością — jak chciał Mochnacki, wyrazem najgłębszej jego treści duchowej, uczuć jego i wzlotów... Literatura żywa chwytała zawsze najtajniejsze drgnienia duszy narodowej, marzenia jej, tęsknoty, dążenia bodaj nieuświadomione, daje im wyraz, formę i przez to staje się przy całej swej autonomii artystycznej organem współtworzącym życie... Taką była literatura Zygmuntowska, Stanisławowska, romantyczna, taką po swojemu tworzył pozytywizm lub bliższy nam okres z początkiem stulecia, kiedy utwory Wyspiańskiego, Żeromskiego i innych, stały się wyrazem rozbudzonej w narodzie woli ku niepodległości ojczyzny. Mimo odrębności talentów i dróg widzimy w każdym tym czasie jeden prąd wspólny, jeden kierunek przewodni. Mieliśmy nietylko literatów i książki, ale literaturę jako całość duchową, jako twór żywy, życie tworzący. A dziś? Spójrzmy na organ ten artystyczny, będący najczulszym wyrazem życia narodowego, jakim jest teatr. U każdego narodu o rozwiniętej kulturze scena natychmiast chwyta i wyraża najgłębszą treść życia narodowego. Takim był teatr Aischylosa, Sofoklesa, Arystofanesa, teatr Kalderona i Lope de Vegi, Szekspira, Corneilla i Racina'a, Lessinga, Schillera i Kleista i t. d. W Polsce życie renesansowe znaczy się »Odprawą posłów greckich«, okres Sejmu Wielkiego — »Powrót posła«, romantyzm ma »Dziady«, gromy i tęcze Słowackiego. Pozytywizm wypowiada się najpełniej w sztukach Okońskiego, reakcya przeciw niemu wciela się w twórczość Przybyszewskiego, Wyspiańskiego... Dzisiaj? Spójrz na teatry polskie! Zaliż mają jakąś fizyognomię duchową? Dyrektorzy powiadają, że nie mają co grać i dlatego z rozczulającą solidarnością wybierają sztuki co najgłupsze. Współczesnego teatru polskiego nie mamy. A jak się rzecz ma z innemi gałęziami twórczości literackiej?

— Żądasz rzeczy fizycznie niemożliwej. Dopiero od pół roku mamy wolną Polskę, a już chciałbyś widzieć wpływ jej w literaturze. Chyba nie wątpisz, żeśmy wszyscy...

— Odczuli radośnie zmartwychwstanie Polski... Zapewne. Jakkolwiek dziwnem mi się wydaje... Skoro pomyślę, jakiego cudu dożyliśmy, że wodę, nie krew ludzie mają w żyłach... Jesteśmy społeczeństwem mało chyba religijnym, skoro ludzie nie wpadają masowo w ekstazę religijną... Oczywiście wielkich epopei na temat oswobodzenia nie można było jeszcze wykuć, te nas zresztą nie miną — w czem mały jeszcze powód do radości — ale co robi liryka polska? Uważałeś? Powstaniu legionów, pierwszym ich bojom pospieszyła Muza polska naprzeciw z pękiem pieśni, które dotąd — jedyne — w ustach żołnierza polskiego zostały... Byłto wpływ entuzyazmu, który wyładował się natchnieniem... Gdzież nowa pieśń nowego, regularnego, już w tylu bojach wypróbowanego wojska? Ostatecznie nie o to chodzi... Nie żądam od literatury aktualności.. echa dnia... Ale żądam od niej duszy!

— Przypomina mi się dyskusya na temat literatury, jaką przed dwoma laty zainaugurował był — pamiętasz? Żeromski. Wielki poeta, przeczuwając nadchodzącą państwowość polską, podjął był próbę określenia stosunku dotychczasowej i przyszłej literatury do życia. Ubolewał, że wielcy nasi pisarze nie są znani zagranicą i że pisarze polscy nie mogli dotychczas się oddawać twórczości czysto artystycznej... Skutek to niewoli polskiej. Ona to sprawiła, że wszyscy nasi pisarze oddawali swe pióro w usługi idei patryotycznej, zaniedbując zupełnie zagadnienia ogólno-ludzkie i artystyczne.. Odwróciło to literaturę polską od badania fenomenów czysto ludzkich, odwróciło ją od Europy...

— Pamiętam. Żeromski wyraził wówczas nadzieję, że w wolnej Polsce nastąpi naturalny podział pracy. Sprawy polityczne i społeczne przejdą w ręce powołanych organów, a literatura przejdzie do własnej swej dziedziny: studyowanie duszy ludzkiej we wszystkich jej przejawach...

— Tak. I oto jesteśmy może na progu ery, przewidzianej przez Żeromskiego. Literatura przestaje być służką dnia, powszedniości, wycofała się z gwaru sprawy publicznej i niezadługo może zacznie nas obdarzać dziełami o wielkim znaczeniu czysto artystycznem i prawdziwie-ludzkiem...

— Jakby istniała jakakolwiek literatura, oderwana od czasu i miejsca... Ależ w świecie duchowym obowiązują także pewne prawa współzależności! Nie masz sztuki, oderwanej od życia, to należy sobie nareszcie wybić z głowy. Przypominam bodaj, com przed chwilą mówił o sztuce dramatycznej. Wyliczyłem bodaj najwybitniejszych poetów dramatycznych wszystkich ludów i czasów, dodać do nich należy Moliera, którego związek obyczajowy z epoką jest chyba niewątpliwy. Cała rzecz w tem, że prawdziwie głębocy poeci czerpiąc materyał, typy, idee, z swojego czasu, umieli sięgać do najbardziej ludzkich pokładów duszy i przez to uczynić swe twory ogólno-człowieczemi, zarazem dzięki wysoce indywidualnemu — nadać im piętno oryginalności, wiecznej młodości. Chodzi więc o to by poeta nie był dobrowolnym publicystą, nie ślizgał się po życia powierzchni i nie zaprzęgał się w służbę taniej tendencyi chwili... Ale chcieć mu odebrać największy przywilej: posłannictwa, wieszczostwa, roli wy-

Popłoch wśród Czechów na Słowaczyźnie.

»Dziennik Cieszyński« otrzymał z Orawy następujące informacye:

Jak Czesi czują się niepewnymi na Słowaczyźnie, jak są tu na obcym całkiem i wrogim dla siebie gruncie, świadczą pierwsze dni popłochu, jaki ogarnął ich w chwili rozpoczęcia ofenzywy madziarskiej. Jak wiadomo, urzędy, koleje, pocztę wszystko to obsadzone jest przez Czechów. Wyjątkowo tylko spotka się rodzimego Słowaka. Ci wszyscy Czesi popadli w strach i przerażenie. Jeszcze Madziarzy byli daleko, jeszcze Koszyce były w rękach czeskich, a już na całej linii od Koszyc do Czacy wszystko uciekało. Urzędnicy porzucali swe stanowiska a każdy myślał o ratowaniu siebie. Tem tylko można wytłumaczyć, że ruch kolejowy z Żyliny w stronę Koszyc przedwcześnie doznał takich przeszkód, że odbiło się to fatalnie na losie Koszyc. Aparat urzędniczy czeski zupełnie zawiódł. Dziś linia kolejowa aż do Igłó funkcyonuje i pokazuje się, że taksamo normalnie wszystkie urzędy na tej linii mogły funkcyonować, gdyby nie przedwczesne przerażenie wśród Czechów.

Generalissimus Pellé przesłał o tem wszystkiem obszerny referat do Pragi, czyniąc ministra Szrobera odpowiedzialnym za rozmiary popłochu, który udzielił się też armii, co też przyczyniło się do klęsk czeskich w pierwszych dniach ofenzywy madziarskiej. Minister Szrobar ma wskutek tego ustąpić ze stanowiska ministra dla Słowaczyzny.

Te pierwsze dni przerażenia odbiły się fatalnie na miejscowej ludności słowackiej. Ludność ta, widząc taki popłoch wśród Czechów, myślała, że sukcesy madziarskie są większe niż były w rzeczywistości, zwłaszcza, gdy widziano wszędzie masy dezerterów z frontu. — Bardzo wielu myślało, że to już koniec panowania czeskiego i w wielu miejscowościach ludność otwarcie przeciw Czechom wystąpiła. Po kilku dniach gdy Czesi przyszli do opamiętania, poczęli się mścić na ludności miejscowej.

Ze wszystkich stron donoszą o dokonanych egzekucyach, a z każdej prawie miejscowości wywieziono w celach internowania więcej lub mniej osób. Im bliżej frontu, tem bezwzględniejsze stosowali Czesi represye. Dziś wsie niektóre, są jakby wyludnione z mężczyzn, jedni bowiem są internowani lub zabrani gwałtem jako rzekomi »ochotnicy« do wojska, inni zaś kryją się po górach.

O zniesienie Rady szkolnej krajowej.

W Sejmie zgłosił pos. Smulikowski i tow. wniosek następującej osnowy:

Szkolnictwo w Galicyi zostało formalnie przejęte przez ministerstwo oświaty, faktycznie zaś dawny stan rzeczy — urzędowy pod zaborem i przy decydującym wpływie rządu austryackiego — pozostał niezmieniony. Pomimo, że c. k. Rada Szkolna Krajowa istnieje i działa, załatwiając niemal całość spraw, dotyczących szkolnictwa powszechnego, średniego i zawodowego. U progu odrodzenia państwowego kształtują szkolnictwo polskie nominaci, przez organa obecnej państwowości ustanowieni, a nie wybrani, którzy są większą częścią swego pracowitego żywota spędzili na pielęgnowaniu uczuć dynastycznych wobec Habsburgów i na tej podstawowej zasadzie osnuwali system wychowania szkolnego. Nowy rok szkolny wkrótce się rozpocznie i zachodzi poważna obawa, że dotychczasowe urządzenia, najściślej związane z administracyą dawniejszych władz austryackich utrwalą się na dłuższy okres czasu ze szkodą dla młodzieży i szkolnictwa. Jest przeto rzeczą nagłą rozpocząć organizowanie nowego ustroju szkolnego i likwidację dotychczasowego systemu przez zniesienie w pierwszym rzędzie Rady Szkolnej Krajowej. Z tych motywów Wysoki Sejm uchwalić raczy:

»Sejm wzywa rząd, by przedłożył bezzwłocznie projekt ustroju i urządzeń polskich władz szkolnych«.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu prosimy o możliwie najwcześniejsze odnowienie prenumeraty. Warunki prenumeraty zamieszczone są w nagłówku dziennika.

Do niniejszego numeru »Nowej Reformy« załączamy dla prenumeratorów zamiejscowych czeki P. K. O.

KRONIKA.

Kraków, 19 czerwca.

Jutro, dnia 20 czerwca 1919 r.

ASYGNATY

POLSKIEJ POŻYCZKI PAŃSTWOWEJ

nabywać można (po potrąceniu procentu):

100	markowe,	koronowe,	rublowe	za	98'18
500	"	"	"	za	490'90
1000	"	"	"	za	981'81
5000	"	"	"	za	4909'03
10000	"	"	"	za	9818'06

NASTĘPNY NUMER „N. REFORMY“ z powodu przypadającego jutro święta Bożego Ciała, ukaże się w piątek po południu o zwykłej porze.

UROCZYSTOŚĆ BOŻEGO CIAŁA będzie dzisiaj obchodzona, jako pierwszy raz w wolnej Polsce, bardzo uroczyście. O godzinie 9 rano wyruszy z katedry wawelskiej procesya, celebrowana przez ks. biskupa Sapiehę. Prócz wojska weźmie w niej udział prezydyum miasta z Radą miejską in corpore oraz przedstawiciele wszystkich instytucyi i urzędów. Procesya wyruszy na Rynek, okrąży go i wróci z powrotem na Wawel. W razie niepogody odbędzie się procesya wewnątrz kościoła katedralnego.

Z TOWARZYSTWA DEMOKRATYCZNEGO. Ogólne zebranie członków Towarzystwa odbędzie się w piątek, dnia 20 b. m., o godzinie 7½ wieczorem w sali Rady powiatowej, ulica Pijarska 1. Na porządku dziennym: wybór wydziału oraz wnioski i interpelacye. — Wobec rozlicznych zmian w adresach członków, nie rozsyłamy imiennych zaproszeń. — Dr Ernest Bandrowski, prezes, Dr Roman Bogdani, sekretarz.

W SPRAWIE DYREKTORA KRUPIŃSKIEGO. (Komunikat urzędowy). Jedno z krakowskich pism zamieściło dnia 17 bm. szereg artykułów, odnoszących się do dyrektora policyi p. Krupińskiego. — Stwierdza się, że ministerstwo spraw wewnętrznych nie poleciło generalnemu delegatowi udzielić urlopu p. Krupińskiemu, lecz, że urlopu udzielił mu **na jego prośbę generalny delegat,** pozwolił na jego przerwanie i obecnie na dalsze rozpoczęcie urlopu. Stwierdza się, że nie ministerstwo spraw wewnętrznych, **lecz generalny delegat powierzył z tego powodu kierownictwo policyi** starszemu radcy Rekiewiczowi. Nie jest też zgodną z prawdą wiadomość, że generalny delegat w sprawie Krupińskiego jechał dwa razy do Warszawy, gdyż dopiero 17 bm. miał po raz pierwszy sposobność omawiania sprawy zarzutów, podniesionych przeciw kierownikowi dyrekcyi policyi z jednym z szefów sekcyi ministerstwa spraw wewnętrznych.

STRAŻ OBYWATELSKA DZIELNICY V. Komenda Straży obywatelskiej dz. V zaprasza swych członków na walne zebranie w lokalu Straży, przy ul. św. Filipa 17, które się odbędzie we czwartek, dnia 19 czerwca br. o godzinie 4 popołudniu z następującym porządkiem dziennym: 1) Zagajenie; 2) Wybór Komitetu dzielnicowego; 3) Wybór komendanta; 4) Wnioski i interpelacye.

ZRZESZENIE OGÓLNO-URZĘDNICZE. Grono urzędników ze wszystkich dykasteryj urzędników i funkcyonaryuszów państwowych i autonomicznych zawiązało w Krakowie komitet w celu utworzenia ogólnego związku wszystkich urzędników i pracowników, żyjących ze stałych płac. Zrzeszenie takie obmyślono w ten sposób, że w siedzibach sądów mają się tworzyć powiatowe związki, a z delegatów tych powiatowych związków ma być utworzony ogólny związek wszystkich pracowników publicznych w Polsce. Według zatwierdzonego statutu prezydyum Związku powiatowego, wybiera walne zgromadzenie, a delegatów do wydziału wybierają poszczególne urzędy, instytucye publiczne i zrzeszenia zawodowe pracowników publicznych. Celem ukonstytuowania się powiatowego związku w Krakowie, odbędzie się walne zebranie wybranych do tego związku delegatów w sobotę, dnia 21 czerwca b. r., o godzinie 6 po południu, w sali rozpraw apelacyjnych sądu okręgowego cywilnego w Krakowie przy ulicy Grodzkiej l. 52 na I. piętrze, na które zaprasza się wszystkich interesujących się tą sprawą, a wszystkie miejscowe urzędy, instytucye i zrzeszenia uprasza się o przysłanie swoich delegatów.

W SPRAWIE MUZEUM PRZEMYSŁOWEGO W KRAKOWIE. Dnia 17 czerwca odbyło się na zaproszenie delegata ministerstwa kultury i sztuki, p. Tetmajera Włodzimierza, posiedzenie w sprawie uruchomienia Muzeum techniczno-przemysłowego wraz z warsztatami, którego gmach, okupowany obecnie przez wojsko i mieszczący szkołę inwalidów wojennych, nie daje dyrekcyi możności rozwinięcia odpowiedniej akcyi w kierunku podniesienia przemysłu artystycznego, w którym, według najnowszych doświadczeń, przedewszystkiem podniesienia naszego rzemiosła szukać należy. — W dyskusyi, w której brali udział pp.: Tetmajer, hr. Mycielski, Judkiewicz, Mehoffer, Warchałowski, Buszek, sekretarz magistratu Batko i dyrektor Till, uchwalono jednomyślnie zwrócić się do gminy o poczynienie starań uwolnienia gmachu od wojska i uruchomienia instytucyi w całej jej rozciągłości wraz z warsztatami jej w sposób, w jaki przed okupacyą wojskową z bardzo dobrymi wynikami zapoczątkowany został.

WIELKIE PASKARSTWO CUKREM, KAWĄ I CZEKOLADĄ. Jak nas informuje komenda Straży obywatelskiej, Straż obywatelska dzielnicy V., po przeprowadzeniu formalnego kupna 1.000 klg. cukru karmelowego (melasy) po cenie 21 K za 1 klg. i po złożeniu zadatku w kwocie 20.000 K, odkryła wspólnie z policyą pod komendą p. Tomaszewskiego, wielkie składy paskarskie tego cukru, oraz 20.000 klg. surogatu kawy, oferowanego po 7 K 50 h za 1 kilogram. Tak cukier ten, jak i kawa, są własnością Związku ekonomicznego Kółek rolniczych w Krakowie. Związek puścił te towary w obrót paskarski i zdołał już ubocznie sprzedać 3.000 kilogramów cukru, oraz 16.000 klg. kawy. Przy dokonywaniu rewizyi, oprócz tych towarów, odkryto w magazynie Związku wielkie, w tysiące kilogramów idące ilości innych artykułów spożywczych, przeznaczone na pasek, jak czekolada i t. d. W paskarskiej sprzedaży tych wszystkich towarów pośredniczyli: Józef Jasiński, kupiec, Stanisław Paraniuk, medyk (Rusin), oraz Karol Zaumfall, aptekarz. Wszyscy oni zostali natychmiast aresztowani. Paraniuk, to znany już na bruku krakowskim paskarz, uprawiający swój zyskowny zawód od dłuższego czasu i wmieszany w kilka innych spraw lichwiarskich, będących w toku.

Sprawa ta wzbudzi niewątpliwie wielkie zainteresowanie w mieście, zwłaszcza ze względu na wykrycie cukru. Wobec ogólnego braku cukru w Krakowie, powinny odnośne władze postarać się się o to, aby odkryte towary, przedewszystkiem cukier, magazynowane na pasek przez Związek, już od stycznia 1918 roku, bezzwłocznie rozsprzedano między ludność miasta.

KATASTROFALNY BRAK CUKRU W KRAKOWIE. Wczoraj rano zebrał się przed magistratem tłum ludzi, przeważnie kobiet, demonstrujących z powodu braku cukru. Demonstranci wysłali do radcy Sawińskiego deputacyę, żądającą natychmiastowego wydania cukru, którego się od 2 miesięcy nie otrzymuje w Krakowie. R. Sawiński oświadczył, że magistrat nic w tym względzie uczynić nie może, gdyż mimo telegraficznych urgensów nie otrzymał przydziału cukru z ministerstwa aprowizacyi w Warszawie. Przed kilku jeszcze dniami żądał Wydział aprowizacyjny magistratu natychmiastowego przydziału cukru, gdyż ludność jest brakiem cukru rozgoryczona, dotąd jednak min. aprowizacyi nie odpowiedziało. Po wyjaśnieniach r. Sawińskiego demonstranci rozeszli się spokojnie.

Powodem klęski cukrowej są prawie wyłącznie trudności transportowe, spowodowane niedołęstwem władz kolejowych w pierwszym rzędzie i brakiem energii ministerstwa aprowizacyi. W różnych stronach państwa stoją setki wagonów naładowanych już nawet cukrem, lecz nie mogą się żadną miarą dostać tam, gdzie go koniecznie potrzeba.

MASOWY WYWÓZ ŻYWNOŚCI Z KRAKOWA. — Z powodu artykuliku naszego pod tym tytułem otrzymujemy następujące sprostowanie.

Nieprawdą jest, jakoby Urząd przywozu i wywozu udzielił zezwolenia na wywóz jednego wagonu żywności Niemcom do Wiednia oraz by wydał rozkaz zaprzestania rewizyi w wagonach, zawierających meble ewakuowanych oficerów austryackich, natomiast prawdą jest, że Urząd przywozu i wywozu żadnego zezwolenia na wywóz żywności Niemcom nie udzielił, żadnego rozkazu zaprzestania rewizyi nie wydał i wogóle o całej sprawie żadnej wiadomości nie posiadał.

BRAK SKÓR. Wbrew nadziejom, jakie ogół wiązał z wprowadzeniem wolnego obrotu skorami — konjunktura w handlu tym artykułem przedstawia się fatalnie z powodu katastrofalnego braku skór i trudności w sprowadzaniu ich z za granicy. Skóra, jaką z wielkim trudem powiodło się sprowadzić dla użytku wojska i konsumów, tutejszemu biuru skórniczemu, nie może pod względem jakości iść w porównaniu ze skórą, jaką za rządów austryackich otrzymywaliśmy z Wiednia, gdyż nasze garbarnie przeważnie nie funkcyonują. Stąd pochodzą skargi odbiorców na jakość towaru, który ma do rozporządzenia krajowe biuro skórnicze. Publiczność powinna do czasu nadejścia z Ameryki transportów skóry i gotowego obuwia, — uzbroić się w cierpliwość i wyrozumiałość.

NIELEGALNY PRZYWÓZ TOWARÓW. Na dworzec towarowy w Krakowie nadeszło w ostatnich dniach kilkadziesiąt wagonów przesyłek towarowych bez zezwolenia na przywóz. Gdy wszelki przywóz z zagranicy wymaga bezwarunkowo pozwolenia przywozu, Urząd przywozu i wywozu ostrzega, że przekraczający powyższy przepis narażają się na skutki ustawą przewidziane.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj z powodu święta Bożego Ciała teatr zamknięty. Jutro (20) „Głupi Jakób“ z pp. Jarszewską, Czaplińską, Modzelewską, Boneczą, Bystrzyńskim, Jednowskim, Nowakowskim, Sosnowskim, Szymborskim. Świetna komedya Rittnera wobec entuzyastycznego przyjęcia, z jakiem jej wznowienie się spotkało, będzie powtórzona w poniedziałek 23, środę 25 i w sobotę 28 bm. W niedzielę 22 popołudniu „Krąg interesów“ J. Benaventa, wieczorem „Rzeczywistość“ B. Gorczyńskiego. Obie te sztuki grane będą po raz ostatni w tym sezonie.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Wskutek telegraficznego reskryptu ministeryum kultury i sztuki w Warszawie, dozwalającego na przedstawienie teatralne w dzień Bożego Ciała, odbędzie się dzisiaj przedstawienie „Róży Stambułu“ z p. Brzozowską w roli tytułowej. Jutro z powodu nagłej słabości p. Stadnickiej, zamiast zapowiedzianej „Córki pani Angot“, grana będzie „Królowa kina“.

SEZON OPEROWY W KRAKOWIE. Repertuar sezonu „Krakowskiego Towarzystwa operowego“, rozpoczynający się — jak już donieśliśmy — 1 lipca br. obejmie następujące opery: „Straszny Dwór“ i „Halkę“ Moniuszki, „Cyganerye“ i „Madame Butterfly“ Pucciniego, „Carmen“ Bizeta, „Trubadura“ Verdiego, „Wertera“ Masseneta, „Cavalleria rusticana“ Mascagniego, „Pajace“ Leoncavalla, „Opowieści Hoffmanna“ Offenbacha, „Cyrulika Sewilskiego“ Rossiniego, oraz nowość „Dolę“ B. Walewskiego. Nadto — o ile krótki okres sezonu na to pozwoli — wznowione będą: „Janek“ Żeleńskiego, „Faust“ Gounoda, „Uprowadzenie z Seraju“ Mozarta.

Wobec wielostronnych zgłoszeń o bilety Towarzystwo operowe zawiadamia, że w uwzględnieniu postanowień swego statutu przyjmować może na razie tylko zgłoszenia o bilety dla członków Towarzystwa (założycieli, wspierających lub czynnych) i to w ilości ograniczonej. Wpisy na członków założycieli i wspierających przyjmuje sekretaryat Towarzystwa operowego (ul. św. Anny 2, II p.), a to od 23 bm. codziennie w godzinach od 7 do 8 wieczorem. Staraniem Towarzystwa będzie udogodnić publiczności jak najbardziej nabywanie biletów i przeciwdziałać paskarstwu, które w tej dziedzinie się również zakorzeniło.

Z TOWARZYSTWA SZTUK PIĘKNYCH. Obecna wystawa w Pałacu Sztuki potrwa do końca czerwca, poczem nastąpi otwarcie nowej wystawy, na którą nadesłali już wybitni artyści swe dzieła. Termin nadsyłania prac na wystawę upływa z dniem 28 czerwca.

GOŚĆ Z AMERYKI NA WYSTAWIE SZTUK PIĘKNYCH. W dniu wczorajszym zwiedzał wystawę obrazów i rzeźb w Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim major armii amerykańskiej, dr Lionel Street z Shanghai (Chiny), autor wielu broszur i artykułów z zakresu sztuki plastycznej. Zainteresował się on bardzo dziełami polskiej sztuki, w pierwszym rzędzie obrazem W. Weissa pod tytułem »Wenus«, oraz »Autoportretem« St. Lentza, który zakupiło ministerstwo kultury i sztuki dla galeryi obrazów w Muzeum Narodowem w Krakowie i dziełami J. Mehoffera i Axentowicza. Sekretarz Towarzystwa Sztuk Pięknych, p. Antoni Waśkowski, oprowadzał gościa po salach wystawowych, dając mu objaśnienia, dotyczące współczesnej sztuki plastycznej w Polsce. Dr Lionel Street otrzymał nadto od sekretaryatu Towarzystwa Sztuk Pięknych wiele reprodukcyj obrazów malarzy polskich, gdyż po powrocie do Ameryki zamierza tamże urządzić szereg odczytów o sztuce polskiej.

„WIANKI“. Oddział wioślarski „Sokoła“ krakowskiego po kilkoletniej przerwie spowodowanej wojną, w tym pierwszym roku istnienia wolnej i niepodległej Polski, urządza z początkiem lipca tradycyjną uroczystość „Wianków“ na Wiśle pod Wawelem. — Dzień oraz szczegóły nadzwyczaj urozmaiconego programu zostaną ogłoszone w najbliższych dniach.

TOWARZYSTWO NUMIZMATYCZNE W KRAKOWIE odbędzie posiedzenie w piątek, dnia 20 bm. o g. 6 w sali seminaryum archeologicznego, przy ul. św. Anny 12, o czem zawiadamia członków Towarzystwa.

WYCIECZKA STATKAMI. Staraniem Sekcyi wioślarskiej akademickiego Związku sportowego i Towarzystwa „Żegluga Polska“ odbędzie się we czwartek, dnia 19 bm. wycieczka statkami i łodzią motorową do Bielan i do Tyńca. Bilety w cenie 12.— i 20.— K (tour-retour) do nabycia na miejscu. Szczegóły w afiszach.

W SZKOLE IM. ŚW. SALOMEI, ul. Szujskiego 2, odbędą się egzamina prywatne uczenic z czterech klas pospolitych dnia 25 bm. o godzinie 3 popołudniu.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE CZŁONKÓW STOWARZYSZENIA NAUCZYCIELEK odbędzie się w sprawie reorganizacyi Stowarzyszenia w sobotę, dnia 21 bm. o godzinie 7 wieczorem, Karmelicka 32. Ze względu na ważność sprawy wydział prosi szanownych członków o liczne przybycie.

NADZWYCZAJNE OGÓLNE ZGROMADZENIE Towarzystwa Strzeleckiego w Krakowie odbędzie się w niedzielę, dnia 29 czerwca 1919 na Strzelnicy o godz. 10 przed południem. W razie, gdyby zgromadzenie to dla braku kompletu nie przyszło do skutku, odbędzie się o godzinie 11 przed południem drugie ogólne zgromadzenie z niezmienionym porządkiem dziennym, a to bez względu na ilość obecnych członków.

POLSKIE TOWARZYSTWO KRAJOZNAWCZE. — Dnia 21 bm. (sobota) o godzinie 6 odbędzie się pierwsze zebranie miesięczne członków P. T. K. w sali zakładu zoologicznego, ul. św. Anny 6 z następującym programem: Sprawozdanie Zarządu, załatwienie spraw bieżących; odczyt prof. Sawickiego pt. „Zagadnienie słowackie“, omówienie pierwszej wycieczki krajoznawczej w najbliższe okolice Krakowa. — Goście mile widziani.

TRAGICZNY WYPADEK zdarzył się wczoraj przed godz. 6 wieczorem na dworcu kolejowym. Pod koła pociągu wpadła Matylda Janaszowa z Krosna i poniosła śmierć na miejscu.

GORSZĄCA AWANTURA. Donoszą nam z miasta: We wtorek w nocy o godzinie 2-ej byłem świadkiem gorszącej awantury przy ul. Sławkowskiej. Kilkunastu mężczyzn, wszyscy ze sfer inteligencyi (!), wyszedłszy z kawiarni „Empire“, stoczyło ze sobą formalną bitwę, używając do tego lasek, kamieni i pięści. Tumult, wrzaski, wyzywania, a wśród tego także krzyk kobiety, bitej czy bijącej, trwały prawie godzinę, zakończono dopiero interwencyą policyi. Niektórzy z mocnych zapaśników odeszli z pobojowiska z głowami i twarzami mocno pokrwawionemi. Mniejsza o „rozbawionych“ gości, których animusz wojenny, co prawda przydałby się tak bardzo na froncie ukraińskim, ale przedewszystkiem należałoby zbadać, jakie to specyalne prawa posiada kawiarnia „Empire“, gdzie podobno „wre“ zabawa do późnej nocy, podczas, gdy inne kawiarnie zamyka się już o 12. Tymczasem w uprzywilejowanej „Empire“ przy zamkniętych drzwiach od zewnątrz gościom stałym, codziennie wydającym nowe tysiąckoronówki, zapewne z łatwego pochodzące zarobku, podaje się podobno alkohol nie na kieliszki, lecz w butelkach. Sprawą tą bliżej powinna się zająć policya a także Straż obywatelska.

WŁAMANIE DO BIURA „ZWIĄZKU TURYSTYCZNEGO“. Jak już wczoraj donieśliśmy, do biur kolejowego „Związku turystycznego“ włamali się ubiegłej nocy niewyśledzeni sprawcy i skradli z kasy przeszło 100.000 K gotówką, porzucając na ziemi kilkaset podartych koron. Prócz tego leżało na ziemi wiele podartego papieru, opasek banknotów, oraz lampka elektryczna z drutem i kontaktem, przyniesiona przez włamywaczy, za którymi śledzi policya.

KRADZIEŻE KOLEJOWE. W pierwszej połowie maja br. okradziono między Krakowem a Bochnią wagon kolejowy, z którego zabrano różne części umeblowania. O ileby ktoś wiedział o ewent. podejrzanem nabyciu blaszanego łóżka brązowego i popielatego łóżeczka blaszanego dziecięcego, raczy łaskawie zawiadomić poszkodowanego pod adresem: Grzymalski, Chorzelów ob. Mielca.

SCHWYTANIE „PTASZKA“. Wczoraj aresztowano M. Golika, poszukiwanego przez policyę za liczne włamania oraz za zbrodnię morderstwa, popełnionego na Franaszku w Prądniku Czerwonym. Golik zbiegł przed kilku dniami z więzień sądu karnego w Tarnowie.

KRADZIEŻE WOJSKOWYCH RZECZY. Na dworcu kolejowym aresztowano wczoraj braci Broszków, którzy chcieli wywieźć z Krakowa wojskowe koce, które niedawno przysłano z Ameryki, większą ilość płótna i inne wojskowe przedmioty. Rzeczy te pochodzą z kradzieży w magazynach wojskowych. Broszkowie tłomaczą się, że kupili je od jakiegoś wojskowego.

ZAWODOWI „STRYCHOWCY“. W ręce policyi wpadli trzej poszukiwani złodzieje strychowi Fr. Zakropiński, Fr. Skwarło i J. Sikora. Są oni sprawcami całego szeregu włamań strychowych, mianowicie przy ul. Dietlowskiej pod l. 15, 17 i 19, przy ulicy Małej l. 14, przy ul. Strzeleckiej l. 9, 11 i 13 oraz w 11 domach przy ul. Siemiradzkiego. Część rzeczy skradzionych przez nich, przekraczających wartość 200.000 K, zdołano od nich odebrać. Łup swój sprzedawali stałemu, dotąd niewyśledzonemu, odbiorcy, wywożącemu go zaraz po kradzieży na prowincyę.

KIESZONKOWCY NA DWORCU. Notaryuszowi Mleczce z Sokołowa skradziono wczoraj na dworcu portfel z 3.000 K. Aresztowano tam również G. Fullersmanna, który Cz. Paszyńskiemu skradł 900 K. W podobny sposób okradziono na dworcu pp. Wł. Długosza, L. Wertsmana oraz M. Mazurkiewicza, któremu zabrano 4.000 K.

Z kraju.

TARNÓW, 16 czerwca. (Z powiatowej Rady gospodarczej. — W sprawie urlopów. — Sp. Franciszek Reinfuss). Z końcem ubiegłego tygodnia odbyło się pierwsze posiedzenie powiatowej Rady gospodarczej. Zebranie zagaił starosta Zawistowski, poczem dokonano wyboru prezydyum. Na wniosek prof. Wojciechowskiego zebrani wybrali przewodniczącym posła Witosa, zastępcą przewodn. prof. Gładyszowskiego, sekretarzem sędziego Kurtykę, poczem odbyła się dyskusya nad aprowizacyą miasta i powiatu. Kom. Malicki, referent aprow. przy tutejszem starostwie złożył dokładne sprawozdanie ze stanu zapasów. W dyskusyi zabierali głos liczni mowcy a pomiędzy nimi burm. dr Tertil i poseł Witos, którzy gospodarkę ministerstwa aprowizacyi poddał druzgocącej krytyce. W sprawie zaś aprowizacyi miasta konieczną jest — zdaniem tego mowcy — porozumienie bezpośrednie między miastem a wsią z wykluczeniem wszelkich pośredników. Celem doprowadzenia tego porozumienia do skutku w interesie aprowizacyi miasta wybrano komisyę porozumiewawczą, w skład której weszli pp. dr Tertil, Kaempf, Skwirut, Padło, Zaucha, Suberlak; jako zastępcy prof. Wojciechowski, Niedzielski, Stawarz, Włodek, Gabrysiewicz i Friedmann. Posiedzeniem komisyi przewodniczyć będzie przewodniczący Rady lub jego zastępca. W końcu wybrano wydział wykonawczy Rady, w skład którego oprócz prezydyum weszli pp. Kurtyka, Malicki, Kaempf i Skwirut.

Urząd aprowizacyjny naszego miasta został zaskoczony faktem, że referent aprowizacyi p. Kurtyka i jego zastępca dr Skwarczyński (obaj ci panowie są sędziami) nie otrzymali od swej władzy przełożonej urlopów, celem skutecznego prowadzenia agend. To też Rada miejska na ostatniem posiedzeniu upoważniła burmistrza do poczynienia starań, celem uzyskania urlopów w miarodajnem miejscu; to samo uczyniła powiatowa Rada gospodarcza. Rozumiemy decyzyę sądu wyższego w Krakowie, który odmówił urlopów tylko z powodu braku sił sędziowskich, jednak względy takie, jak aprowizacya miasta powinny przeważyć i wyższe władze sądowe powinny udzielić urlopów pp. Kurtyce i Skwarczyńskiemu, a jeżeliby trudno było udzielić urlopu dwom sędziom, to niechajby go otrzymał przynajmniej p. Kurtyka, jako referent aprowizacyjny.

W ostatnich dniach zmarł w naszem mieście śp. Franciszek Reinfuss, radca sądowy w 49 roku życia. Zmarły nie brał udziału w życiu naszego miasta, oddając się wyłącznie tylko swej zawodowej pracy, zyskując sobie jako prawnik ogólną sympatyę. Pogrzeb, w którym wzięła udział przeważnie inteligencya ze sfer sądowniczych i tutejszej palestry, odbył się z końcem ubiegłego tygodnia.

PRZENIESIENIE DELEGATURY MINISTERSTWA ROBÓT PUBLICZNYCH DO LWOWA. Na mocy rozporządzenia generalnego delegata rządu dla Galicyi z dnia 9 czerwca 1919 roku L. 4344/pr., przenosi delegat ministerstwa robót publicznych wszystkie swoje agendy, wchodzące w zakres działania ministerstwa robót publicznych, oraz dotyczące spraw krajowego Urzędu odbudowy z Krakowa do Lwowa z dniem 18 czerwca 1919 roku. W sprawach powyższych należy, począwszy od dnia 18 czerwca 1919 roku, odnosić się do delegatury ministerstwa robót publicznych we Lwowie, ulica Kopernika l. 11, I. piętro.

MELDOWANIE OSÓB. Dyrekcya policyi we Lwowie ogłasza: Ze względu na znaczny napływ do Lwowa obcych, dyrekcya policyi wzywa wszystkich właścicieli i zarządców realności do jak najściślejszego przestrzegania przepisów meldunkowych. W szczególności każda osoba, świeżo do Lwowa przybyła, ma być w myśl obowiązujących przepisów w przeciągu 24 godzin zameldowana w biurze meldunkowem tutejszej dyrekcyi policyi. Nieprzestrzegający przepisów meldunkowych będą pociągnięci do najsurowszej odpowiedzialności.

UCHODŹCY Z GALICYI WSCHODNIEJ. Napływ uchodźców z Galicyi wschod. do Lwowa jest bardzo znaczny. Z polecenia namiestnictwa ustanowiono na rogatkach i na dworcu kolejowym komitet, który zajmie się losem uchodźców. W Sokole urzęduje specyalny komitet, który ma za zadanie udzielić uchodźcom szybkiej pomocy, zasiłków pieniężnych i wogóle opieki.

ZGON DELEGATA AMERYKAŃSKIEGO. We Lwowie zmarł delegat amerykański centralnego Komitetu pomocy dla dzieci polskich, Włodzimierz Filipowski, zaraziwszy się tyfusem plamistym. Pogrzeb odbył się dziś na koszt miasta.

EULOGIUSZ W GALICYJSKIM KLASZTORZE. Bawił we Lwowie w przejeździe archirej Eulogiusz, który dziś odjechał na polecenie władz do pewnego klasztoru, gdzie zamieszka aż do uregulowania stosunków.

SAMOBÓJSTWO. We Lwowie z drugiego piętra rzucił się dziś w zamiarze samobójczym Ignacy Weintraub, urzędnik kolejowy i zginął na miejscu.

CENTRALNA INSTYTUCYA LITERACKA. Z Warszawy donoszą: Na dorocznem zebraniu literatów i dziennikarzy polskich poruszony ma być projekt utworzenia centralnej instytucyi literackiej na całą Polskę i przygotowany ma być w tym celu zjazd przedstawicieli dotychczasowych instytucyj literacko-dziennikarskich z b. trzech zaborów.

SPRAWOZDAWCY DZIENNIKARSCY ZIGNOROWANI. „Przegląd wieczorny“ (Warszawa) pisze: W kołach sejmowych wywołał żywe oburzenie krok ministra poczty i telegrafu p. Lindego, który w specyalnym okólniku unormował kolejność międzymiastowych rozmów telefonicznych w ten sposób, że marszałkowi suwerennego Sejmu przyznał dopiero szóste miejsce, posłom 7-me! W sprawie tej skierowana ma być pod adresem rządu interpelacya poselska. O stosunku zaś p. Lindego do prasy świadczy charakterystyczny szczegół, że rozmowy telefoniczne sprawozdawców dziennikarskich, prowadzone z centrali sejmowej, zaliczył do ostatniej kategoryi rozmów, uważając je za prywatne. Jeśli zarządzenie to p. Lindego nie zostanie zmodyfikowane, wówczas sprawozdawcom sejmowym — w pierwszym rzędzie gazet galicyjskich — uniemożliwione zostanie spełnianie ich obowiązków zawodowych.

O ZDJĘCIE ORŁA AUSTRYACKIEGO. Z Mielca piszą nam: Należałoby wreszcie zdjąć okazałego orła austryackiego z gmachu sądowego a staranniej umieścić nasze godło narodowe, które zawieszone niedbale i krzywo za lada silniejszym podmuchem wiatru spaść może na głowę przechodniów. Jeżeli zdjęcie jest może kosztowne, należy o tem zawiadomić naszych skautów, a ci tą sprawą się już zajmą.

PRAWO PUBLICZNOŚCI. „Gaz. Lwowska“ donosi: Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego nadało prywatnemu żeńskiemu gimnazyum realnemu w Tarnowie prawo publiczności, oraz prawo odbywania egzaminów dojrzałości i wydawania świadectw, mających ważność świadectw szkół państwowych.

USTNY EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI w szkole realnej w Tarnowie odbył się w dniach 12 i 13 czerwca br. pod przewodnictwem inspektora Michała Rembacza. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Ciołkosz Zbysław (z odzn.), Derejski Adam, Dukat Władysław, Holzer Gustaw (z odzn.), Królewski Jan (z odzn.), Krupski Tadeusz, Łachecki Czesław (z odzn.), Mamak Wiktor, Nowak Karol, Repczyński Zdzisław, Serwoński Kazimierz, Śnieszko Stanisław (z odzn.), Tumidajowicz Wiktor, Zajezierski Leon, Zmarzliński Włodzimierz, Żelechowski Antoni. Nie reprobowano żadnego ucznia.

Dnia 14 bm. w sobotę rano po nabożeństwie w kaplicy zakładu odbyło się w przybranej odświętnie sali uroczyste pożegnanie maturzystów. Miało ono szczególnie podniosły charakter z tego względu, że był to pierwszy egzamin dojrzałości w wolnej, niepodległej Polsce, który to moment z naciskiem podnieśli wszyscy mowcy, ks. katecheta W. Chrobak, p. inspektor Rembacz, dyrektor zakładu K. Trochanowski i maturzysta Zbysław Ciołkosz. Orkiestra mandolinistów szkoły realnej dodała całej uroczystości sympatyczną oprawę w postaci narodowych melodyi. Po wręczeniu świadectw złożyli maturzyści na ręce dyrektora doryweczo zebraną kwotę 115 K z przeznaczeniem na fundusz Pomocy koleżeńskiej dla biednych uczniów tut. Zakładu.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

We czwartek, 19 bm.: Teatr zamknięty.

W piątek, 20 bm.: „Głupi Jakób“ T. Rittnera.

W sobotę, 21 bm.: „Pani Chorążyna“ S. Krzywoszewskiego.

W niedzielę, 22 bm. popoł.: „Krąg interesów“ J. Benaventa; wieczorem: „Rzeczywistość“ B. Gorczyńskiego.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.

We czwartek, 19 bm.: „Róża Stambułu“.

W piątek, 20 bm.: „Królowa kina“.

W sobotę, 21 bm.: „Róża Stambułu“. Gościnny występ J. Brzozowskiej.

W niedzielę, 22 bm. popołudniu: „Domek trzech dziewcząt“; wieczorem „Córka pani Angot“.

wyraziciela uczuć i myśli, ożywiających miliony? Nie wiem, czy jest jakikolwiek pisarz wielkiej miary, któryby z tego zrezygnował. Najobjektywniejszy geniusz w literaturze świata zakreślił był sztuce swej za zadanie: okazywać cnocie własne jej rysy, złości żywy jej obraz a światu i duchowi wieku postać ich i piętno... A czy można powiedzieć, że w Polsce zadanie to się skończyło?

— Ha, wobec tego wypadałoby chyba twierdzić, że cnota nasza w obecnej chwili nie ma własnych rysów, ani złość żywego swego obrazu, a świat nasz i duch okresu naszego — postaci swej i piętna...

— W żarcie tym dużo jest prawdy. Żyjemy w chwili przełomowej, jakiej bodaj nie zaznały dzieje Polski. Ogłuszeni łoskotem lawin wypadków — nie jesteśmy poprostu w stanie stanąć w pewnym do nich dystansie, przepuszczać je przez filtr refleksyj, przemieniać je w tworzywo artystyczne... Więzień, wypuszczony z kaźni, wciąga strumienie wolnego powietrza, przeciera oczy, za chwilę dopiero pierś jego nabierze fal ozonu i wyrzuci pieśń do słońca... Uczynią to starsi, o ile nie stetryczeli w kwasach niewoli, uczynią z całym rozmachem najmłodsi... I już usiłują to czynić. Pojawiają się usiłowania w Warszawie, w Poznaniu... Przypominam próby ekspresyonizmu, gorące przyjęcie, jakiego doznał to mpoezyi Tuwima... Zapowiedzi — to, poszukiwania, z których wyłoni się może duch nowy i forma nowa wielkiej twórczości polskiej, godnej wolnego, odrodzonego narodu... Literatura polska była dotąd kwiatem ciemnicy, teraz będzie mogła bujać w swobodzie, nie w chmurach, lecz w słońcu, ku pełni szlachetnego życia... Nie wynika stąd bynajmniej, jakoby w czemkolwiek na wartości miały stracić dotychczasowe nasze arcydzieła... Zaklęte w nich owoce geniuszu, który nigdy się nie starzeje, tęsknoty i dążenia serc najszlachetniejszych ku szczytom miłości, heroizmu, ideałów ogólno-ludzkich... Ale i życie bieżące ma swoje prawa! Każde pokolenie pragnie wyrazić własny »krzyk«, ból i zachwyt własny, odrębny swój stosunek do wszechżycia... A do »pokolenia« należą nietylko rówieśnolatki, lecz wszyscy duchem młodzi... jakto pojął Mickiewicz w nieśmiertelnej Odzie...

— Czekasz więc nowej syntezy...

— Nowej, która jednak będzie tak starą, jak starem jest dążenie ludzkości do piękna, swobody, pełni... ale w formie, mającej w sobie rytm nowy, tempo naszego czasu, jego elektryczność jego aeroplanowość, no, i dech wielkich tych zagadnień moralnych i społecznych, które z sobą czas nowy niesie... I to będzie »literatura« polska, a nie zbiór nowych książek polskich. A tymczasem zadawalajmy się tem, co dzień przynosi. Nie wszyscy mogą robić historye, trzeba się zajmować także tą historyą, a właściwie temi materyałami do historyi uczuć, obyczajów, myśli, które przynosi piśmiennictwo codzienne. Więc czytajmy.

— I spowiadajmy się głośno z odniesionych wrażeń.

W. Feldman.

Z Sejmu.

ZAŁAGODZENIE WCZORAJSZYCH DYSONANSÓW.

Warszawa, 18 czerwca. (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał głos poseł D a s z y ń s k i, który postawił formalny wniosek, aby punkt 7 wczorajszego porządku dziennego, to jest wniosek posła S k u p a, odnoszący się do wydarzeń na froncie wschodnim, usunięto z porządku dziennego. Wniosek swój uzasadnia poseł Daszyński tem, że sprawa nadaje się do traktowania komisyjnego, w przeciwnym razie Rzeczpospolita byłaby narażoną na wielkie straty w walce z bolszewikami. Poza tem zachowanie spokoju w Sejmie jest, zdaniem mowcy, wystarczającem uzasadnieniem.

Poseł K o r f a n t y powołuje się na regulamin, że każdy wniosek musi być załatwiony. Wniosek posła S k u p a nie jest przesądzaniem sprawy, lecz domaga się wytoczenia śledztwa i wrazie stwierdzenia winy, ukarania winnych.

Poseł D i a m a n d uważa za rzecz przyzwoitości, aby Sejm nie wpływał na śledztwo w interesie porządku publicznego i poczucia sprawiedliwości. Uważa wniosek posła Daszyńskiego za uzasadniony.

Poseł K o r f a n t y zastrzega się przeciw oświadczeniu Diamanda, jakoby chciano sprawę merytorycznie rozstrzygnąć. Żeby jednakże okazać dobrą wolę, proponuje odesłanie sprawy do komisyi wojskowej z tem, że minister do dni 10 zda sprawę z wyników śledztwa.

Poseł D a s z y ń s k i zgadza się na wniosek posła Korfantego, ale bez dodatku »10 dni«.

Poseł K o r f a n t y obstaje przy wyznaczeniu terminu.

W głosowaniu wniosek Korfantego uchwalono, a tem samem załatwiono ostatni punkt dzisiejszego porządku dziennego.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego, odczytał poseł D ę b s k i oświadczenie klubu polskiej partyi ludowej grupy »Wyzwolenia«, w którem klub ze względu na zajścia, jakie miały miejsce na wczorajszem posiedzeniu, zakłada protest przeciw wykorzystywaniu przygodnej większości Sejmu w tym celu, aby bez dostatecznego materyału gotowego, i to w sprawach na temat frontu, rozpoczynać merytoryczne rozprawy, po drugie przeciw wprowadzaniu zwyczajów nieparlamentarnych przez pomijanie wysłuchania zdania rządu, po trzecie przeciw tendencyom ponownego rozpatrywania sprawy milicyi ludowej, która to sprawa uchwałą komisyi została już załatwiona; wkońcu przeciw jawnym rozprawom nad sprawami, które dotyczą naszej siły wojskowej i stosunków w armii. Jednocześnie protestuje grupa przeciw insynuacyom, jakoby dążyła do rozbijania Sejmu i wprowadzenia polityki »liberum veto«. Hałaśliwe sceny wczorajsze były niepożądane, ale były reagowaniem części Sejmu przeciw czysto demonstracyjnym wnioskom, które podniecają nastrój Sejmu i kraju.

M a r s z a ł e k oświadcza, że dopuścił wyjątkowo do odczytania tego oświadczenia, chociaż jego treść atakuje pewną część posłów, ale ponieważ chodziło o sprawę tak ważną dla kraju, zrobił wyjątek.

SPRAWY SKARBOWE.

Po przejściu do porządku dziennego, odesłano do komisyi skarbowo-budżetowej ustawę o udzieleniu bankom galicyjskim gwarancyi rządowej na kredyt 10 milionów koron dla Polskiego Związgu gospodarczego i miejskiej straży obywatelskiej we Lwowie.

Minister skarbu, K a r p i ń s k i, oświadcza, że rząd uważa, że za pośrednictwem tego związku będzie można ułatwić znacznie aprowizacyę miasta Lwowa. Nie idzie tu o kredyt, lecz o gwarancyę kredytu.

Sejm przystąpił do obrad nad wnioskiem komisyi skarbowej, wzywającym rząd, **aby nie pobierał od cukru, wysyłanego do Galicyi, ani ustanowionego dekretem podatku konsumcyjnego państwowego, ani powiatowego.**

Sprawozdawca D i a m a n d oświadcza, że podatek od cukru nie jest podatkiem zbytkowym. Podatek taki, horendalnie wysoki, nie jest uzasadniony. System podatkowy w Galicyi i Królestwie Polskiem nie jest ten sam. W Galicyi obowiązuje dotąd system podatkowy austryacki bez porównania niższy. O ile Galicya sprowadza cukier z Poznańskiego, albo z Czech, opłaca wyłącznie swój słuszny podatek, obowiązujący wyłącznie, a to dzieje się bez ustawowego uzasadnienia.

Minister skarbu, K a r p i ń s k i, przypomina, **że na obszarze byłego Królestwa Polskiego obowiązuje monopol handlu cukrem, zaprowadzony przez okupantów.** Dochód z monopolu był zupełnie inny w byłej okupacyi austryackiej, inny w byłej okupacyi niemieckiej. Galicya, o ile otrzymuje cukier z Królestwa, płaci niższe należytości, niż ludność byłej okupacyi niemieckiej, co już powoduje znaczną stratę dla skarbu. Nie można jednakże dopuścić, aby Galicya nic nie płaciła za cukier, który, użyty na potrzeby ludności miejscowej w Królestwie, przysporzyłby tyle a tyle dochodu skarbowi.

Poseł D i a m a n d wytyka, że minister, zamiast przytoczyć przepisy, na mocy których należy się pewna należytość, powiada, że nie może spokojnie patrzeć, aby Galicya miała tańszy cukier, niż Królestwo. Obecne położenie jest niewłaściwe, gdyż mamy okręgi podatkowe zaborcze z różnymi systemami podatkowymi. Jeżeli ministerstwo pragnie przeprowadzić wyrównanie, to musi postarać się o uchwalenie zmian w ustawie, lecz podatek nie może być zależny od opinii pana ministra. Minister musi przedłożyć projekt, unifikujący całe państwo.

Minister K a r p i ń s k i ponawia prośbę o odrzucenie wniosku komisyi, wskazując, że rząd korzysta tylko z tych praw, jakie władze okupacyjne pozostawiły i musi ze względu na dochód skarbu powodować się temi prawami, póki nie będą inne porządki zaprowadzone.

Poseł D i a m a n d stwierdza, że reprezentant rządu był na posiedzeniu komisyi i ani słowem nie zaprzeczył, że pobór podatku jest prawem i ustawą nieuzasadniony.

Sejm uchwalił odesłać sprawę do komisyi, poczem przystąpił do obrad nad trzecim punktem porządku dziennego, to jest **nad sprawozdaniem komisyi skarbowo-budżetowej** w sprawie wniosku posła Diamanda i towarzyszy, dotyczącego monopolu tytoniowego.

Pos. D i a m a n d oświadcza, że państwo nie ma jasnej polityki monopolowej. Minister przejął monopol okupacyjny, potem zwinął go na próbę, poczem wprowadził znów wolny handel tytoniem, co podrożyło ceny i pogorszyło gatunek.

O monopolu spirytusowym minister nie wie nic autentycznego. Komisya proponuje więc wniosek wzywający rząd, aby w możliwie najkrótszym czasie przedłożył Sejmowi szczegółowe sprawozdanie co do organizacyi monopolu państwowego. Jeżeli rząd przedłoży takie sprawozdanie, to z Sejmu wyjdzie inicyatywa urządzenia tych monopoli. Handel tytoniem powinien być zmonopolizowany; dlatego komisya przejęła wniosek posła Kędziora, aby rząd bezzwłocznie przedłożył projekt ustawy o wprowadzeniu monopolu.

Minister K a r p i ń s k i oświadcza, że dopóki nowe ustawy nie będą opracowane, działać muszą dawne ustawy. Co do monopolu tytoniowego to ministeryum skarbu opracowuje ustawę o wolnym handlu tytoniem. Minister odczytuje kilka motywów, dla których ministeryum uważa za niepożądane wprowadzenie tego monopolu. Wprowadzenie monopolu wymagałoby ogromnych kosztów. Trzebaby kilkanaście fabryk wybudować i nabyć szereg fabryk prywatnych, powtóre techniczne urządzenie monopolowe natrafiłoby na znaczne trudności wskutek braku wykwalifikowanych wykonawców. — W końcu przejęcie przez skarb fabrykacyi wyrobów tytoniowych pociągnęłoby za sobą zlikwidowanie przemysłu prywatnego. Ministeryum nie zrzeka się na przyszłość możności zaprowadzenia monopolu, ale uznało za wskazane powstrzymać się na razie od zamierzeń w tym kierunku i uzyskać dochód na drodze opodatkowania wyrobów tytoniowych w formie cła i banderoli. Projekt podatku akcyzowego zapewni skarbowi przeszło 5,000.000 marek rocznego dochodu nie narażając go na ryzyko, połączone z natychmiastowem wprowadzeniem monopolu, ani też na kolosalne wydatki.

Pos. D i a m a n d wskazuje, że zyski z handlu tytoniem dochodzą do setek procentów i te minister ofiarowuje wolnemu handlowi, a na taki zbytek ubogi Sejm polski nie może sobie pozwolić. Mowca wskazuje na przykład Austryi, gdzie przy taniej produkcyi i państwo po cenach umiarkowanych dostarczało dobrego towaru i zapewniało sobie wielki dochód.

W głosowaniu odrzucono wniosek posła Brauna a przyjęto oba wnioski w brzmieniu komisyi, poczem przystąpiono do sprawy kredytu 5 milionów marek na urządzenie kas chorych w byłem Królestwie Polskiem.

Pos. D i a m a n d wskazuje, że idzie tylko o pożyczkę a nie o subwencyę, gdyż kasy chorych potem będą z własnych dochodów potrzeby zaspakajać i długi zwrócą.

Minister pracy I w a n o w s k i popiera wniosek, którego uchwalenie przyśpieszy zrealizowanie kas chorych. Proponuje kilka stylistycznych poprawek.

Pos. W a s z k i e w i c z podnosi konieczność odrobienia zaniedbań, popełnionych na polu ubezpieczenia społecznego i wskazuje na konieczność zbudzenia u klas robotniczych zaufania do państwa. Mowca stawia szereg rezolucyj w sprawie ubezpieczenia społecznego.

Po przemowie Majewskiego, który poparł rezolucyę posła Waszkiewicza i po wywodzie końcowym posła Diamanda uchwalono wszystkie trzy wnioski komisyi tudzież rezolucyę posła Waszkiewicza.

Po przemówieniu posła Bardla przyjęła Izba en bloc w trzeciem czytaniu ustawę o łąkach i sprzedaży paszy.

SPRAWA ROLNA.

Przystąpiono do dyskusyi szczegółowej rolnej.

Pos. M a t a k i e w i c z oświadcza imieniem swego klubu, że lud ogromną większością oświadcza się za prywatną indywidualną własnością.

Pos. B ł y s k o s z sądzi, że zawiłość sprawy rolnej utrudnia rozstrzygnięcie takie, aby stało się ono rychło czynnikiem naszej pomyślności. Co dotyczy poszczególnych paragrafów, to mowca na pierwszym planie stawia do wywłaszczenia te ziemie, jakie przewiduje obecny projekt tak rządowy, jak i komisyi rolnej, a więc donacyjne, majorackie, poduchowne, a na drugim planie dobra martwej ręki i prywatną własność z maksimum 60 do 300 morgów.

WNIOSKI NAGŁE.

Wniosek nagły posła Skarbka o wyasygnowanie 10 milionów na doraźną pomoc dla uchodźców ze wschodnich powiatów Galicyi, którzy wraz z cofającem się wojskiem polskiem uciekli przed wkraczającemi ponownie bandami ukraińskiemi, odesłano po uchwaleniu nagłości do komisyi budżetowej; wniosek nagły ks. Okonia w sprawie zawieszenia sądów przysięgłych w obrębie sądów koronnych w Rzeszowie i Tarnowie przez radę ministrów odesłano do komisyi prawniczej.

Interpelacye wniósł między innymi pos. Rudnik w sprawie niewypłacenia przez sąd okręgowy w Krakowie sumy 6100 koron, stanowiących depozyt.

Sekret. D ą b s k i odczytał list prezydenta ministrów w sprawie zawieszenia sądów przysięgłych w Galicyi.

Następne posiedzenie odbędzie się we wtorek o godzinie 4-tej po południu.

Urzędowe stwierdzenie rozejmu z Ukraińcami.

DALSZE WALKI W GALICYI WSCHODNIEJ.

Warszawa, 19 czerwca (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 18 bm.:

Front g a l i c y j s k o-w o ł y ń s k i. **Dnia 16 bm. podpisana została przez obustronnych delegatów umowa, mocą której dnia 21 bm. o godz. 6 rano kroki nieprzyjacielskie między wojskami polskimi a ukraińskimi mają być zastanowione.** Jako tymczasowa linia rozgraniczenia została ustanowiona **linia Załośce, Tarnopol, Kozowa, Zastaw, Złota Lipa, Niemirów, Niżwiska.** Wymienione miejscowości są po stronie polskiej. O ile Ukraińcy 21 bm. ten warunek spełnią, rozpoczną się rokowania o rozejm.

W Galicyi wschodniej **silne ataki ukraińskie** na wschód i północny wschód od Brzeżan **odparto z ciężkiemi stratami nieprzyjaciela.** Na południe od Brzeżan aż do Dniestru pomyślne dla nas utarczki z patrolami ukraińskiemi.

Na Wołyniu nad Styrem, na północ od Rafałówki walki atakujących oddziałów bolszewickich, które pod Młyczycami przeprawiły się przez Styr.

Front p o l e s k o-l i t e w s k o-b i a ł o r u s k i bez zmiany.

W zastępstwie szefa sztabu generalnego: H a l l e r, pułkownik.

O zaniechanie rokowań z Ukraińcami

Warszawa, 19 czerwca (PAT). Hr. Jerzy Baworowski przedstawił wczoraj naczelnikowi państwa delegacyę ludności z powiatów wschodnich, w której skład wchodzili: były pos. Józef Schmidt, naczelnik gminy Ichrowicz (Tarnopol). Jan Białowąs, właściciel dóbr, Wiktor Czarkowski Golejewski, komisarz rządu Julian Hubert, dyrektotr gimnazyum w Tarnopolu dr Lenkiewicz, ks. kanonik Weiss z Mikuliniec, ks. Widecki z Hodaczkowa, wiceprezes towarzystwa kolejarzy i wiceprezes miejscowej grupy polskiej partyi socyalno-demokratycznej Zakrzewski z Tarnopola, p. Zawadzki, obywatel z Czortkowa. Były pos. Schmidt a następnie pp. Białowąs i Zakrzewski przedstawili dolę ludności polskiej za rządów ukraińskich, domagając się zajęcia kraju po Zbrucz, **zaniechania jakichkolwiek rozejmów z Ukraińcami i przyniesienia pomocy gospodarczej.** Naczelnik państwa odpowiedział, że przedstawienie rzeczy ze strony delegacyi zgadza się z informacyami, jakie już w tej sprawie posiada. **Sytuacya międzynarodowa wymaga w danej chwili ogłędności,** lecz ma nadzieję osiągnięcia celu zgodnego z intencyami ludności.

Narady poselskie w sprawach galicyjskich.

Warszawa, 19 czerwca (Telef. pryw. Na dzisiejszem zebraniu posłów galicyjskich omawiano stosunek delegata Gałeckiego do rządu i jego kompetencyę. Wszystkie stronnictwa stwierdziły, że zwinięcie komisyi rządzącej w Galicyi było błędem, który fatalnie odbił się na stosunkach w Galicyi, wprowadzając zamieszanie i dezoryentacyę co do kompetencyi delegata i ministerstw. Następnie omawiali posłowie galicyjscy sprawy złączone z sytuacyą w Galicyi wschodniej.

O ratunek dla polskich zakładników

Wilno, 19 czerwca. (PAT). Kresowe biuro prasowe donosi: Osoba, której udało się umknąć z Mińska, opowiada, że całe miejscowe **społeczeństwo polskie czyni nadzwyczajne wysiłki, celem utrzymania przy życiu i wyżywienia zakładników, jęczących w więzieniach bolszewickich.** Wśród uwięzionych są najdzielniejsi działacze. Błagają oni, aby rząd polski interweniował u całego świata, póki jeszcze czas.

Awanse urzędników skarbowych.

Warszawa, 19 czerwca (Telef. pryw.) W dniach najbliższych nastąpić ma **przesunięcie urzędników skarbowych szóstej i siódmej rangi o jednę rangę wyżej.** W tym celu wydało już ministerstwo odpowiednie zarządzenia na ręce krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie. — W związku z przeprowadzeniem tych awansów równocześnie zostaną urzędnicy posiadający ponad 35 lat służby a 60 lat życia przeniesieni w stan spoczynku.

Całe Czechy okryte siecią bolszewizmu

Kijów, 19 czerwca. (PAT). Kresowe biuro prasowe donosi: »Krasnaja Prawda«, organ jednej z dywizyj sowieckiej armii ukraińskiej, drukuje wywiad z węgierskim komisarzem do spraw wojskowych, Smuelim, który przybył samolotem z Budapesztu do Kijowa. Mamy stały kontakt z komunistami czeskimi — oświadczył Samueli. — Jesteśmy dokładnie poinformowani o życiu wewnętrznem w Czechach. — **Całe Czechy pokryte są siecią tajnych grup komunistycznych i przyszłych sowietów.** Masy robotnicze są w nędzy. Rząd czeski nie może spełnić ich życzenia. Awangardą ich jest Kładno, gdzie niepodzielnie rządzi Muna. W Kładnie od dnia 1 maja proklamowany jest rząd Sowdepa, który rozporządza 40.000 bagnetów robotniczych, mimo, że o 30 kilometrów dalej rządzi rząd burżuazyjny. — **Potężnym naszym sprzymierzeńcem są nacyonaliści słowaccy, na których czele stoi ks. Hlinka, który był dwukrotnie więziony przez Czechów.** Armia czeska demoralizuje się coraz bardziej z dnia na dzień. Dni burżuazyjnego państwa są policzone.

Aresztowanie Muny.

Wiedeń, 19 czerwca (Telef. pryw.) »Acht-Uhr-Blatt« donosi z Pragi:

Munę odstawiono dziś do sądu garnizonowego pod zarzutem zbrodni szpiegostwa tudzież porozumienia się z nieprzyjacielem.

Na pomoc Węgrom.

Paryż, 19 czerwca. (PAT). Radiotelegram stacyi poznańskiej. Bolszewicy, spieszący na pomoc Węgrom, zaatakowali Rumunów nad Dniestrem, aby w ten sposób wojska rumuńskie uwięzić w tem miejscu.

Na wypadek rozruchów komunistycznych.

Wiedeń, 19 czerwca (Telef. pryw.) »N. Freie Presse« podaje, że misya włoska w Wiedniu oświadczyła oficyalnie, że **na wypadek dalszych rozruchów komunistycznych wstrzymają Włosi wszelki dowóz żywności do Wiednia.**

Włosi i Tyrol.

Wiedeń, 19 czerwca (Telef. pryw.) »N. Freie Presse« donosi z Lugano, że rząd włoski zajmuje się obecnie niemal wyłącznie kwestyą Tyrolu południowego. W razie neutralizacyi Tyrolu niezadowoli się rząd włoski prawem obsadzenia tego kraju, lecz zażąda ponadto daleko idących gwarancyj. W każdym razie zachowany będzie niemiecki charakter Meranu i Bozen. Meran i Bozen byłyby pod względem politycznym i gospodarczym niezawisłe i pozostałyby przy Ameryce. Włochy zastrzegłyby sobie prawo obsadzenia wojskowego granicy aż do Brenner.

Przesilenie w gabinecie włoskim.

Wiedeń, 19 czerwca (Telef. pryw.) »N. Freie Presse« donosi z Lugano, że w najbliższych dniach należy się spodziewać ustąpienia Orlanda. Przewodnictwo w nowym gabinecie obejmie Bissolati.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ

z dnia 18 czerwca 1919.

	ofiar.	żąd.
Papiery lokacyjne:		
4% poż. kraj. E. 1893	102'—	103'—
4% poż. kraj. szkol. E. 1908	102'—	103'—
4½% poż. kraj. z r. 1913	105'—	106'—
4½% poż. kraj. z r. 1914	105'—	106'—
4% poż. m. Krakowa z r. 1909	100'—	101'—
%4 poż. m. Lwowa	97'—	98'—
4½% obl. kom. Banku kraj.	104'—	105'—
4% obl. kom. Banku kraj.	102'—	103'—
4% obl. kolej. Banku kraj.	102'—	103'—
4½% listy zast. Banku kraj.	108'—	109'—
4% listy zast. Banku kraj.	104'—	105'—
4% listy zast. Tow. kred. ziem. 56 l.	103'75	104'75
4½% listy zast. Tow. kred. ziem. 52 l.	108 —	109 —
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem. 41 l.	—'—	—'—
4½% listy zast. Banku hipot.	104'25	105'25
4% listy zast. Banku hipot. 60 l.	101'25	102'25
4½% listy zast. Gal. Banku dla handlu i przemysłu	105'—	106'—
4½% listy zast. gal. ziem. Banku kred.	104'—	105'—
5½% austr. poż. woj. (bony)	—'—	—'—
3% losy austr. Zak. kred. ziem. (II em.)	—'—	—'—
4% austr. renta koronowa	—'—	—'—
Obl. pierwsz. kolei polud. (kup. lipcowy)	—'—	—'—
Akcye bankowe:		
Bank Przemysłowy	600'—	610'—
Bank hipoteczny	660'—	—'—
Bank gal. dla handlu i przemysłu	535'—	—'—
Gal. ziem. bank kred.	460'—	—'—
Bank Ziemski dla Gal., Sl. i Buk., Łańcut	—'—	—'—
Wiedeński Bank Związkowy	—'—	—'—
„Merkur" Tow. akc. bank. i kant. wym.	—'—	—'—
Akcye Tow. handl. i przem.		
Polskie Tow. handlowe	380'—	390'—
Zieleniewski	—'—	—'—
„Górka" fabryka cementu	540'—	550'—
Gal. akc. Zakłady Górn. Siersza	—'—	—'—
Fabr. cegieł i dach. Wimmer, Radziwiłł i Żeleńscy	—'—	—'—
Karpackie Tow. naftowe	—'—	—'—
Waluty:		
Marki polskie	191'—	197'—
Tranzakcya	194'—	194'50
Marki niemieckie	195'—	200'—
Marki niemieckie drobne	183'—	188'—
Ruble carskie po 100 rb.	218'—	224'—
Ruble carskie po 500 rb.	215'—	221'—
Ruble carskie drobne	208'—	213'—
Ruble dumskie	120'—	125'—
Franki franc. (à 1000, 500, 100)	450'—	500'—
Franki franc. drobne	430'—	480'—
Lei rumuńskie	—'—	—'—
Marki niemieckie (dewiza)	—'—	—'—
Dewiza na Zurych	—'—	—'—
Dollary	—'—	—'—
Dewiza na Warszawę	—'—	—'—
Losy:		
Losy austr. Czerw. Krzyża (nowe)	—'—	—'—

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI
Wydawca RUDOLF OSMAN.

LW. 20.980. 6350 1 3

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy ogłasza niniejszem konkurs na wolne posady nauczycielskie w krajowych szkołach kupieckich, a mianowicie:

a) nauczyciela przedmiotów przyrodniczych, geografii i towaroznawstwa w Białej;
b) nauczyciela dla języka polskiego i francuskiego lub niemieckiego i francuskiego w Białej;
c) nauczyciela dla języka polskiego i niemieckiego w Tarnowie.

Kompetenci mają przedłożyć:

1) metrykę urodzenia na dowód, że nie przekroczyli 40 lat życia;
2) świadectwo zdrowia;
3) curriculum vitae z przedłożeniem wszystkich świadectw i poświadczeń;
4) świadectwo:

ad a) że złożyli egzamin z nauk przyrodniczych dla szkół średnich i zobowiążą się uzupełnić go egzaminem z towaroznawstwa i geografii handlowej, albo, że złożyli egzamin przyrodniczo-handlowy dla dwuklasowych szkół handlowych, względnie są dopuszczeni do egzaminu lub mają warunki dopuszczenia;

ad b) i c) że złożyli egzamin nauczycielski dla szkół średnich lub są w trakcie zdawania tego egzaminu.

W braku kandydatów z tą kwalifikacyą mogą być uwzględnieni kandydaci z egzaminem dla szkół wydziałowych z I grupy, którzy udowodnią specyalne wykształcenie w języku francuskim, względnie niemieckim.

Warunki: pobory IX rangi urzędników krajowych, t. j. płaca 2800 K, dodatek aktywalny 840 K, względnie 720 K, dodatek drożyźniany wojenny od 4.332 K dla nieżonatego do 9.000 K dla obarczonych liczniejszą rodziną, wreszcie jednorazowe kwartalne dodatki drożyźniane od 300 K do 600 K. Ilość godzin obowiązkowych 20. Nadobowiązkowe godziny osobno płatne.

Posady będą nadawane z 1 września 1919 prowizorycznie. Stabilizacya może nastąpić po roku skutecznej służby, nie wcześniej jednak, aż po złożeniu egzaminu.

Podania należy wnosić do **15 lipca 1919 r.** na ręce dyrekcyi odnośnej szkoły.

Z Wydziału krajowego b. Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Lwów, dnia 30 maja 1919.

KONKURS

na posadę pomocnika kancelaryjnego ogłasza Dyrekcya państwowej szkoły przemysłu drzewnego w Zakopanem. Do posady tej przywiązane jest dzienne wynagrodzenie po 6 K, oraz dodatki drożyźniane, najniższy miesięczny wymiar 201 K, nadto dodatki kwartalne około 200 K.

Obowiązkiem pomocnika kancelaryjnego w tutejszym zakładzie jest prowadzenie korespondencyi urzędowej, utrzymywanie aktów i ksiąg szkolnych urzędowych, prowadzenie magazynów.

Wymagane jest średnie wykształcenie, a wskazane pewne obeznanie ze stosunkami szkolnemi, wiek średni, stan bezżenny.

Posada ta nadawałaby się najbardziej dla emerytowanych nauczycieli.

Termin objęcia posady 1 sierpnia.

Podania z dokumentami i opisem przebiegu życia wnosić należy na ręce Dyrekcyi wymienionego zakładu do **dnia 1 lipca 1919.** Osobiste przedstawienie się kandydata konieczne.

W razie objęcia nadzoru nad uczniami, mieszkającymi w miejscowej bursie, daje Towarzystwo pomocy naukowej pokój, jednak bez żadnego zobowiązania ze strony Dyrekcyi szkoły.

6519 **Dyrekcya zakładu.**

Ogłoszenie.

Zgodnie z decyzyą komisyi Ministerstwa poczt i telegrafów i Ministerstwa spraw wojskowych z dnia 4 czerwca 1919 r., odbędzie się w Składzie głównym i warsztatach reperacyjnych Ministerstwa poczt i telegrafów w Widzewie pod Łodzią (Niciarnia)

Licytacya publiczna

in plus na sprzedaż

około 1.500 sztuk baniek blaszanych nowych, polakierowanych, o pojemności około 10 litrów, począwszy od sumy 10 marek za sztukę,
około 3.000 sztuk baniek blaszanych nowych, polakierowanych, o pojemności około 6 litrów, począwszy od sumy 7 marek za sztukę,
około 600 sztuk baniek blaszanych starych, o pojemności około 18 litrów, począwszy od sumy 4 marek za sztukę,
około 473.000 metrów kabla miedzianego, w drucianym pancerzu, różnych wymiarów, 1, 2, 3, 4, 5, 6 i 7-mio żyłowego, począwszy od sumy 1 marki 50 fen. za metr.

Licytacya odbędzie się **w dniu 24 czerwca 1919 r., o godzinie 9-tej rano, w biurze Składu głównego i warsztatów reperacyjnych Ministerstwa poczt i telegrafów w Widzewie, pod Łodzią.**

Materyały powyższe można obejrzeć na miejscu, w Niciarni, w Widzewie, pod Łodzią, od dnia 16—24-go czerwca, w godzinach biurowych i tamże można otrzymać warunki licytacyi.

Reflektanci na kupno winni przed rozpoczęciem licytacyi złożyć w Polskiej Kasie Krajowej w Łodzi na rachunek Składu głównego i warsztatów reperacyjnych wadyum w sumie: na bańki 3.000 marek, na kable 50.000 marek.

6659 1 3 **Zarządzający Składem głównym i warsztatami reperacyjnemi Ministerstwa poczt i telegrafów w Łodzi.**

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.